

Bogusław Kleszczyński

"Nie tylko walka... Żołnierze Armii Krajowej w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku", Grzegorz Kowal, Wojciech Kucharski, Jarosław Maliniak, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2010

Wrocławski Rocznik Historii Mówionej 1, 280-287

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

***Nie tylko walka... Żołnierze Armii Krajowej w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku*, red. Grzegorz Kowal, Wojciech Kucharski, Jarosław Maliniak i Grzegorz Strauchold, Wrocław 2010, Wydawnictwo „Lena”, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Dolnośląski, ss. 219.**

Na przełomie 2010 i 2011 roku, nakładem wydawnictwa „Lena” z Wrocławia, ukazał się tom materiałów będących pokłosiem konferencji zorganizowanej 19 października 2010 r. przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Dolnośląski, wspólnie z Ośrodkiem „Pamięć i Przyszłość”, Oddziałem IPN we Wrocławiu i Instytutem Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Redaktorami tomu są Grzegorz Kowal, Wojciech Kucharski, Jarosław Maliniak i Grzegorz Strauchold.

Uwagę zwraca projekt okładki autorstwa Joanny Garbowicz, który nie tylko doskonale odnosi się do zawartości książki, ale od razu pozwala sądzić, że czytelnik znajdzie w treści wiele informacji opartych na relacjach osób, których fotografie przedstawiono na okładce.

Wewnątrz znajduje się jedenaście referatów, które były wygłoszone podczas konferencji. Poprzedzone są one słowem wstępnym Jerzego Woźniaka i krótkim wstępem redakcyjnym. Jerzy Woźniak jest człowiekiem-instytucją – współtwórcą i animatorem ruchu kombatanckiego w Polsce po 1989 r. i niewątpliwie odcisnął on znaczące piętno na organizacji wyżej wymienionej konferencji. Świadczy o tym to, że prócz słowa wstępnego jest autorem pierwszego z artykułów, a także poświęcono jego osobie jeden z dalszych tekstów merytorycznych. Spod jego pióra wyszło trzystronicowe *Wspomnienie o generale Mieczysławie Huchli*, będące swego rodzaju biogramem i hołdem dla generała. Tekst ten stanowi pierwszy artykuł w recenzowanym tomie.

Nim przejdę do omówienia kolejnych artykułów muszę zwrócić uwagę na to, iż książka nie posiada wstępu naukowego. Jest to znaczący mankament, ponieważ w trakcie lektury całości tomu pojawiają się pytania na temat koncepcji i konstrukcji konferencji oraz samej książki. Sytuacja ta zmusza mnie jako recenzenta do podjęcia próby odtworzenia zamysłu autorów.

Nie tylko walka... składa się z dwóch, wyraźnie dających się wyodrębnić, aczkolwiek nie wydzielonych w spisie treści, części. Pierwsza to artykuły naukowe napisane na podstawie tradycyjnego warsztatu badawczego wykorzystującego przeważnie źródła pisane. Druga część

to dwa artykuły naukowe dotyczące zastosowania metody *oral history* oraz cztery opracowane relacje żołnierzy Armii Krajowej, których powojenne losy związały się z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem.

Przejdźmy do omówienia pierwszej części książki. Szeroko zakreślony tytuł konferencji implikuje fakt, że tematyka referatów była dość oddalona od siebie i swobodnie krążyła wokół zagadnienia głównego. W efekcie artykuły nie tworzą całości dającej się poddać syntezie. Część tę otwiera artykuł Krzysztofa Szwagrzyka poświęcony żołnierzom AK zamordowanym na Dolnym Śląsku w majestacie „ludowego wymiaru sprawiedliwości”. Artykuł składa się z wybranych przykładów wykonanych na żołnierzach AK w tej części Polski egzekucji. Z naukowego punktu widzenia nie wnosi nic nowego do literatury przedmiotu, będącej zresztą w dużej mierze wynikiem wcześniejszych badań samego autora, co zostało zasygnalizowane w przypisach. Jednak obecność tego tekstu w recenzowanym tomie jest jak najbardziej uzasadniona. Omawia on bowiem najbardziej tragiczny aspekt losów żołnierzy AK, którego nie można było pominąć przy tak określonym temacie konferencji.

Drugi artykuł *Wkład byłych żołnierzy Armii Krajowej w powstanie i rozwój Politechniki Wrocławskiej*, autorstwa Marka Buraka rozczarowuje. Tekst składa się z dwóch części, ogólnej historii powstania Politechniki i z kilkunastu biogramów pracowników naukowych wrocławskiej uczelni technicznej. Pierwsza część artykułu nie dostarcza praktycznie żadnych informacji na temat wkładu żołnierzy AK w powstanie i rozwój Politechniki. Wynika to prawdopodobnie z niedostatecznego rozpoznania dziejów uczelni¹². Próżno szukać tu informacji o roli, jaką żołnierze AK odgrywali przy podejmowaniu decyzji kluczowych dla organizacji i prac badawczych prowadzonych na Politechnice. Zmiany w strukturze organizacyjnej i daty powstania nowych wydziałów przedstawione są tylko w przypisie. O wpływie żołnierzy AK na powstanie i rozwój Politechniki Wrocławskiej w tej części artykułu można jedynie wnioskować na podstawie wzmianki o stanowiskach zajmowanych przez prof. Dionizego Smoleńskiego, oficera KG AK i pierwszego

¹² Przyp. red. Dzieje Politechniki Wrocławskiej są już w znacznym stopniu opracowane do czego przyczyniły się w dużej mierze badania autora artykułu zob. M. Burak, K. Dackiewicz, P. Pregiel, *Wrocławskie uczelnie techniczne 1910–2010*, Wrocław 2010. Autor artykułu przygotowuje także obszerną monografię historii Politechniki Wrocławskiej w okresie powojennym.

samodzielnego rektora uczelni. O tym, jakie stanowisko zabierał i jakie poglądy na kwestie funkcjonowania Politechniki wygłaszał (być może zostały one utrwalone w protokołach z posiedzeń senatu czy rad wydziałów), już się z artykułu nie dowiadujemy. Tego typu informacji nie znajdujemy także w drugiej części artykułu, na którą składają się biogramy.

Niestety informacje zawarte w biogramach (co autor wyraźnie zastrzegł) oparte są niemal wyłącznie na aktach osobowych przechowywanych w archiwum Politechniki Wrocławskiej. Autor zrezygnował z poszukiwań bibliograficznych i archiwalnych dotyczących udziału opisywanych osób w konspiracji podczas drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu. Skutkuje to bardzo skąpymi informacjami na temat ich roli w szeregach AK, lub wręcz ich brakiem. Przyjęcie takiej formy wydaje się kontrowersyjne, zwłaszcza w stosunku do postaci bardziej znanych, których udział w konspiracji jest dość dobrze opisany w literaturze dotyczącej Armii Krajowej. Tak jest choćby w przypadku Jana Benedykta Różyckiego¹³. Ciekawość czytelnika wzbudza także pominięty przez autora fakt ewentualnej przynależności partyjnej pracowników. Wydaje się zatem, że w kontekście tytułu artykułu, autor jedynie zasygnalizował problem badawczy. Przy tej treści artykułu tytuł mógłby raczej brzmieć *Żołnierze AK wśród pracowników Politechniki Wrocławskiej*.

Z kolei artykuł Aleksandra Srebrakowskiego, poświęcony udziałowi społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w działalności konspiracyjnej na Wileńszczyźnie z pozoru całkowicie nie pasuje do tematu konferencji i tomu. Znajdują się tu tylko bardzo ogólne informacje o tym, że niektórzy z uczestników działań konspiracyjnych na Wileńszczyźnie (w tym Stanisław Kiałka) znaleźli się po wojnie we Wrocławiu, zaś zasadnicza treść artykułu stanowi, bardzo ciekawy zresztą, zarys historii konspiracji wileńskiej. Dopiero przechodząc do drugiej części tomu, składającej się z opracowanych relacji, czytelnik odkrywa sens umieszczenia w książce tego artykułu (co jest konsekwencją wspomnianego braku wstępu). Do tego aspektu powrócę w dalszej części recenzji.

¹³ Krzysztof A. Tochman, *Słownik Biograficzny Cichociemnych*, T. III, Zwierzyniec – Rzeszów 2002, s. 90–94.

Ciekawy tekst Bartłomieja Błaszковского dotyczy postaci powstańca warszawskiego Wandy Stanickiej-Wielgosz ps. „Kryśka Łuczniak”, oraz związanej z jej osobą historii stworzenia wzoru orzełka powstańczego używanego w jej plutonie powstańczym. Warto zwrócić uwagę na ten tekst, w którym autor stara się wyeksponować obecny w życiorysie i relacji bohaterki aspekt „barwy i broni”, będący coraz częściej obiektem zainteresowania współczesnych odbiorców historii. Poruszanie tego tematu przy zbieraniu relacji świadków historii, wydaje się zjawiskiem jak dotąd dość rzadkim. Dobrze zatem, że w omawianym tomie znalazł się także tekst nawiązujący do aspektu kultury materialnej, jakim były wykonane przez bohaterkę orzełki.

Kolejny tekst, Wojciecha Kucharskiego, wprowadza czytelnika w zagadnienie historii mówionej. Wraz z następującym po nim artykułem Krzysztofa Kunerta stanowią one niejako kłamrę spinającą obie części książki. Prócz ogólnego przeglądu literatury przedmiotu i omówienia aspektów metodologicznych Wojciech Kucharski przybliży w nim założenia programu dokumentacyjnego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” oraz Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego we Wrocławiu, mającego na celu zebranie relacji wszystkich żyjących żołnierzy Armii Krajowej, zamieszkałych w tym mieście. Przebieg tego projektu posłużył autorowi do rozwinięcia rozważań nad wartością metody „historii mówionej” w badaniach historycznych. Obecność tego tekstu w recenzowanym tomie wynika przede wszystkim z faktu, iż ponad połowę treści książki stanowią relacje zebrane i opracowane w ramach prezentowanego projektu. Tutaj znajdziemy też uzasadnienie doboru materiału do tomu. Uzasadnienie, co warto zauważyć, w pewnym względnie niewystarczające. Dla czytelnika spoza Wrocławia rzuca się w oczy pewien fakt. Trzy spośród czterech umieszczonych w książce relacji pochodzą od żołnierzy Armii Krajowej z terenu Wileńszczyzny. Tymczasem Wrocław tradycyjnie kojarzony jest z miejscem ekspatriacji mieszkańców Lwowa. Silne związki obu miast, ze względu na przeszłość części ludności Wrocławia, są dość powszechnie znane i nie ulega wątpliwości, że wśród ludności przybyłej na teren Dolnego Śląska było wielu żołnierzy lwowskiej konspiracji. Być może ich relacje nie zostały opublikowane z przyczyn obiektywnych, niemniej to właśnie w tekście Wojciecha Kucharskiego znaleźć chcielibyśmy odpowiedź na pytanie dotyczące braku w tomie relacji lwowiaków.

Kolejny artykuł *Ruiny, które mniej bolały... Wrocławscy powstańcy warszawscy – pierwsze lata w powojennym Wrocławiu*, wyszedł spod pióra Krzysztofa Kunerta. Podstawą źródłową artykułu są relacje 12 powstańców warszawskich, mieszkańców powojennego Wrocławia. Stanowi on analizę wypowiedzi powstańców pod kątem wybranych zagadnień i przedstawia obraz społeczności, jej przekonań i losów we Wrocławiu. Artykuł ten najpełniej ze wszystkich tekstów w tomie odpowiada tematowi konferencji i książki. Można uznać, że losy oraz działalność powstańców warszawskich we Wrocławiu zostały w tekście Krzysztofa Kunerta, mimo wykorzystania dość skromnej bazy źródłowej, przedstawione w dość wyczerpujący sposób. Artykuł ten obfituje w cytaty z zebranych relacji i dlatego wpisuje się w tę część tomu, która prezentuje wykorzystanie metody *oral history*.

Pierwsza z czterech relacji, spisana i opracowana przez Grzegorza Kowala, przedstawia losy Jerzego Woźniaka, którego postać po raz kolejny pojawia się na kartach książki *Nie tylko walka....* Ciekawe, osobiste losy opowiedziane przez Jerzego Woźniaka opatrzone zostały właściwym aparatem naukowym w postaci przypisów rzeczowych i biograficznych. Bogatych przeżyć i wspomnień autora zapewne wystarczyłoby na osobną książkę przekraczającą objętością recenzowany tom. Pozostawia to pewien niedosyt dotyczący szczegółów. Dla badacza oporu społecznego w PRL szczególnie cenny jest *passus* dotyczący udziału weteranów AK i WiN w „Solidarności” oraz ich stosunku do irredenty lat osiemdziesiątych.

Kolejne trzy relacje złożone zostały, co już wyżej zaznaczyłem, przez żołnierzy AK działających w Okręgu Wileńskim i Nowogródzkim. To, jak sądzę, ze względu na te trzy teksty w tomie znalazł się artykuł Aleksandra Srebrakowskiego. Pierwszy z nich, opracowany przez Katarzynę Giernalczyk, dotyczy losów Aleksandra Januskiewicza, Polaka z Litwy, komendanta Podobwodu AK Poniewież – Wschód, uczestnika walk o Wilno w lipcu 1944 r. Jest to bardzo wartościowa i ciekawa relacja żołnierza należącego do kadry dowódczej niższego szczebla. Znajdujemy w niej informacje dotyczące procesu szkolenia, wyposażenia i uzbrojenia oddziałów AK, a także organizacji i łączności. Na podkreślenie zasługuje bardzo rzetelne opracowanie naukowe tekstu. Autorka dołożyła starań by wyjaśnić w przypisach najdrobniejsze szczegóły i nie ograniczyła się do bogatej bazy bibliograficznej, ale przeprowadziła też badania archiwalne, konfrontując treść relacji z zachowanymi

dokumentami. Z kolei powojenne losy Aleksandra Januszkiewicza dotyczą pracy w dolnośląskiej energetyce. W tej samej branży pracował Jan Wiesław Fitz, pochodzący z Wilna żołnierz 2. Wileńskiej Brygady AK. Jego relacja, opracowana przez Kornelię Choroszy, dotyczy w większej części losów powojennych. Przeżycia wojenne i szczegóły walk wileńskiej AK pozostawiają pewien niedosyt. Większa część relacji dotyczy funkcjonowania Zakładu Energetycznego we Wrocławiu i stanowi ciekawy zapis ówczesnej rzeczywistości. Dostarcza cennych informacji technicznych, ale przede wszystkim ukazuje stosunki społeczne panujące w zakładzie sterowanym przez PZPR, widziane oczami ambitnego akowca, próbującego racjonalnie zorganizować pracę w swoim zakładzie.

Ostatnim tekstem w recenzowanym tomie jest relacja Wandy Kiałki (z domu Cejko), opracowana przez Annę Jajor-Morawiec. Wanda Cejko (późniejsza żona Stanisława Kiałki) urodziła się w Wilnie w latach dwudziestych i należała do pokolenia młodzieży wychowanego w kulcie odzyskanej niedawno niepodległości. Podobnie jak większość jej koleżanek i kolegów od lat szkolnych zaangażowana była w działalność patriotyczną, a po rozpoczęciu wojny „chciała coś zrobić”, by przyczynić się do odzyskania przez ojczyznę wolności. I podobnie jak większość z nich została wplątana w tryby wielkiej historii starcia dwóch totalitaryzmów, które szczególnie boleśnie doświadczyły całe jej pokolenie. Szczera, pełna przeżyć osobistych historia Wandy Cejko prowadzi nas przez przeżycia partyzanckie, obóz w Kałudze, konspirację powojenną i starcia z NKWD, po więzienie, brutalne śledztwo i łagry. Podczas tej drogi przebytej przez bohaterkę wraz z przyjaciółmi i znajomymi z konspiracji poznajemy hart i pogodę ducha, wewnętrzną nadzieję, która pozwalała przetrwać nawet najgorsze chwile. Sanitariuszka, żołnierz polski, więzień NKWD, łagiernik, opowiada swoją historię ze świeżością jakby przeżywane na nowo wydarzenia odbywały się na bieżąco. W relacji tej wyraźnie widać to, o czym pisał Wojciech Kucharski w swoim artykule – zapamiętane emocje. Opowieść Wandy Cejko jest szczególnie wartościowa z jeszcze jednego względu. Dwaj wymienieni wyżej żołnierze wileńskiej AK dziwili się, że mimo ich akowskiej przeszłości, mogą dość spokojnie pracować i kształcić się w „Polsce Ludowej”. Wanda Cejko związała swe życie z oficerem, łagiernikiem, postrzeganym przez ową „Polskę Ludową” jako wyjątkowo niebezpieczny wróg. Jej relacja jest zatem także zapisem losu tych ludzi, którym po

wojnie i po powrocie do Polski władze starały się utrudnić normalne funkcjonowanie, których życie zatruwała szykanami, szpiclowaniem i zamknięciem drogi awansu. Relacja ta ukazuje też w jaki sposób akowcy potrafili sobie radzić w takich sytuacjach i w jakim zakresie wzajemnie się wspierali. Zwraca też uwagę fakt, że opowiedziana historia ogranicza się do przeżyć osobistych i pozbawiona jest dodatkowych informacji znanych autorce z tej racji, że wraz z mężem przez wiele lat gromadzili relacje innych osób, żołnierzy AK.

Niemal wszystkie teksty w książce są ilustrowane. Szczególnie ciekawe są fotografie towarzyszące znajdującym się na końcu relacjom. Mankamentem jest mały rozmiar map i wykresów zamieszczonych w tekście Kornelii Choroszy oraz nie podanie przez autorkę źródła, z jakiego pozyskała te ilustracje. Można się jedynie domyślać, że pochodzą one z archiwum Jana Fitza. Razi też brak datowania rysunku na stronie 166.

Podsumowując, należy stwierdzić, że *Nie tylko walka...* stanowi bardzo cenny przykład kooperacji środowiska naukowego i kombatanatów oraz zastosowania metody *oral history*. O ile w pierwszej części książki znajdujemy artykuły naukowe typowe dla takiej formy wydawniczej, jaką są materiały z konferencji, o tyle druga część w znacznej mierze przełamuje ten schemat i wnosi nową jakość do koncepcji organizacji konferencji. Relacje świadków historii w drugiej części tomu stają się podstawą źródłową do rekonstrukcji rzeczywistości, profesjonalnie skonfrontowaną z doświadczeniami zawodowych historyków opartą na źródłach archiwalnych i historiografii. Charakterystyczne jest to, że opracowujący relacje, wraz z opowiadającymi swoje historie, dołożyli starań, aby nie zaburzać pamięci osobistej wiedzą nabytą. Relacje jawią się przeto jako osobiste i autentyczne. Dzięki temu właściwie nie pojawiają się w tekstach fragmenty, których prawdziwość można by podważać. Różne liczby podawane przez świadków dotyczące liczby żołnierzy AK, np. zgromadzonych w Miednikach Królewskich nie są tu czynnikiem podważającym wiarygodność, a raczej informacją świadczącą o dość przecież powszechnej, naturalnej tendencji do zawyżania liczby ofiar. Wiarygodności relacji nie obniżają też inne rozbieżności, jak np. w przypadku miejsca ostatniej walki oddziału ppor. Sergiusza Kościółkowskiego „Fakira”. Mylenie nazw miejscowości bardzo często zdarza się we wspomnieniach. Wszystkie tego typu nieścisłości zostały wyjaśnione w przypisach.

Spoglądając z innej strony, w przypadku zamieszczonych w tomie relacji, mamy do czynienia z wartościowym wzbogaceniem naszej wiedzy pochodzącej z zachowanych materiałów archiwalnych przez relacje osób, które w wytworzeniu owych materiałów uczestniczyły. Tak jest m.in. w przypadku dokumentacji budowy elektrowni w Młotach, gdzie nazwisko kierownika robót – autora jednej z relacji – zostało w dokumentacji zniekształcone. Przykład ten dowodzi potrzeby nie tylko rzetelnego zbierania jak największej liczby relacji, lecz także bieżącego konfrontowania ich z innym materiałem źródłowym.

Prócz wspomnianego wyżej braku wstępu, pewne wątpliwości wzbudza fakt, że redaktorzy podjęli decyzję o nieingerencji w poszczególne teksty, w tym także w przypisy. W rezultacie niektóre przypisy powtarzają się. Wartościowym uzupełnieniem byłby także indeks nazw geograficznych.

Nie tylko walka... stanowi logicznie i mądrze skomponowany tom, którego poszczególne części przenikają się i uzupełniają. Inicjatywa zaprezentowania relacji żołnierzy AK w takiej formie jest godna pochwały i naśladowania. Niewątpliwie autorzy stworzyli modelowy przykład połączenia klasycznych badań historycznych z metodą *oral history*. Wspomniane wyżej mankamenty nie umniejszają wszakże dużej wartości recenzowanego zbioru. Pozostaje tylko liczyć na kontynuację zapoczątkowanej drogi i publikację *Żołnierze lwowskiej Armii Krajowej w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku*, oraz na kolejne.

Bogusław Kleszczyński
Rzeszów